

Kolejna recesja czeka za drzwiami

22 września 2011

Rynek kredytów hipotecznych w Stanach Zjednoczonych zaczął pękać dokładnie cztery lata temu. Mała z początku rysa szybko doprowadziła do załamania na giełdach i do globalnej recesji.

W 2010 roku niektórym krajom udało się odrobić straty, a nawet osiągnąć wzrost. Nie na długo. Kolejna recesja już wydaje się być tuż za drzwiami, a jej skutki gospodarcze i społeczne mogą być znacznie bardziej poważne.

Tym razem powodem jej nadejścia nie są kredyty o podwyższonym ryzyku, a dług publiczny. O gospodarczych konsekwencjach spowodowanych szalejącym długiem publicznych pierwsza przekonała się chyba Grecja. W ciągu całego ubiegłego roku jej gospodarka skurczyła się o prawie 7,5 proc., a opublikowane do tej pory tegoroczne dane nie wskazują na znaczącą poprawę.

Kryzys w Grecji i trudna sytuacja gospodarcza w pozostałych krajach nieelegancko nazwanych „świniami” (z ang. PIGS), czyli Hiszpanii, Portugalii i Włoch, z pewnością nie pomaga w wzroście gospodarkom strefy euro i całej Unii Europejskiej. Jeszcze w pierwszym kwartale zarówno wzrost PKB 27 krajów Wspólnoty wyniósł 0,8 proc. W drugim kwartale skurczył się do małych 0,2 proc.

Najbardziej zaskakują Niemcy, które są motorem europejskiej gospodarki. Jeszcze w pierwszym kwartale tego roku PKB Niemiec urósł o prawie 1,5 proc., a w drugim kwartale już tylko o 0,1 proc. – nieco gorzej od brytyjskiej (0,2 proc.), ale za to lepiej od francuskiej, która od kwietnia stoi w miejscu.

Stany Zjednoczone też nie mają powodu do zadowolenia. Co prawda, w drugim kwartale amerykański PKB wzrósł o 0,3 proc. – o 0,2 pkt proc. więcej niż w pierwszym kwartale, to jednak

prawie nic w porównaniu z całym ubiegłym rokiem, kiedy produkt krajowy brutto USA powiększył się o ponad 3 proc.

Powód do rozpaczy mają Japończycy. U nich, na trwające od kilku miesięcy zawirowania na światowych giełdach nałożyły się konsekwencje trzęsienia ziemi i tsunami z marca tego roku. W rezultacie, w drugim kwartale japońska gospodarka straciła 0,3 proc., a w ciągu ostatnich 12 miesięcy prawie 1 proc.

Spowolnienie gospodarcze czeka też pędzące od dawna Chiny. Ekonomisci szacują, że po ponad 10-proc. wzroście gospodarczym w 2010 roku, w tym roku PKB Państwa Środka zwiększy się o 8,9 proc., a w przyszłym roku o 8,3 proc.

Skutki poprzedniej globalnej recesji odczuliśmy wszyscy, choćby przez gwałtowny wzrost bezrobocia. Na razie Światowa Organizacja Pracy szacuje, że zatrudnienie w krajach rozwiniętych wzrośnie do poziomu sprzed kryzysu nie wcześniej niż za trzy lata, w krajach rozwijających powrót nastąpi już w tym roku, ale z powodu rosnącej siły roboczej nadal zabraknie tu ponad 8 mln miejsc pracy.

Tymczasem Bank Światowy twierdzi, że z powodu poprzedniej globalnej recesji w skrajnym ubóstwie nadal żyć będzie – przynajmniej do 2015 roku – około 53 mln osób, których jakość życia poprawiłaby się gdyby nie kryzys.

Ekonomisci są już więcej niż pewni, że świat wchodzi w drugą recesję. Rzeczywistość pokazuje, że strat społecznych nie udało się jeszcze odrobić po poprzednim kryzysie, dlatego ta recesja może nas kosztować znacznie więcej.

Autor: Andrzej Wróbel

Źródło: [eLondyn](#)